

Armia Syrii zadała ciężkie straty ISIL i rebeliantom

29 maja 2017

Mijający tydzień był niezwykle udany dla wojsk Syryjskiej Armii Arabskiej. Siły rządowe wspierane przez Rosję, Iran i libański Hezbollah zadały poważne straty ekstremistom z Państwa Islamskiego, a także wyparły część „rebeliantów” dozbrojonych przez zagraniczne siły pod samą granicę z Jordanią. Jednocześnie w ostatnich nalotach międzynarodowej koalicji pod przywództwem Stanów Zjednoczonych zginęło kilkadziesiąt osób, w tym kobiety i dzieci.

Największym sukcesem ostatnich dni jest oczywiście całkowite wyzwolenie Hims, czyli trzeciego co do wielkości miasta Syrii. Siły rządowe już od zeszłej niedzieli kontrolują teren całego miasta, po tym jak na mocy specjalnego porozumienia z dzielnicy Al-Wair wyjechały ostatnie autobusy z „rebeliantami” i ich rodzinami, które udały się pod granicę Syrii z Turcją. Nad porządkiem w Hims mają teraz czuwać rosyjscy żołnierze, a tymczasem siły Syryjskiej Armii Arabskiej codziennie wyzwalają niewielki obszar prowincji Hims pozostający w rękach „rebeliantów”. Dodatkowo wojsko przejmuje kontrole nad kolejnymi wsiami niedaleko Aleppo.

Jednocześnie wojska rządowe rozpoczęły zakrojoną na szeroką skalę ofensywę przeciwko terrorystom z Państwa Islamskiego, dzięki czemu w ciągu zaledwie kilku dni pod kontrolą Damaszkę znalazło się kilkanaście tysięcy kilometrów kwadratowych. Najważniejszym sukcesem w walkach z samozwańczym kalifatem jest zajęcie wszystkich dróg łączących Damaszkę z historyczną Palmirą, dzięki czemu możliwe było przywrócenie normalnego ruchu drogowego. Dodatkowo syryjskie lotnictwo we wsi Zara zniszczyło konwój 35 pojazdów, które zmierzały do nieformalnej stolicy ISIL, czyli miasta Ar-Rakka.

Islamscy ekstremiści próbują obecnie atakować syryjskie siły rządowe, ale z mizernym rezultatem. Ofensywa ISIL w okolicach miasta Dajr az-Zaur, będącego enklawą kontrolowaną przez zwolenników prezydenta Baszara al-Assada, zakończyła się śmiercią kilku ekstremistów, a także zniszczeniem części używanych przez nich pojazdów. Atak na pozycje syryjskiego wojska wczoraj przeprowadziła także Wolna Armia Syrii, lecz nie udało jej się naruszyć pozycji żołnierzy w rejonie miejscowości Al-Rahba.

Coraz cięższa staje się sytuacja „rebeliantów” w południowej części kraju, gdzie trwają bombardowania, a do ataku przygotowuje się elitarna 4. Dywizja Pancerna. Przeciwnicy rządu w Damaszku zostali zepchnięci przy granicę z Jordanią, która jest traktowana jako zaplecze dla sił wyszkolonych wcześniej przez amerykańskie służby specjalne w jordańskich obozach dla bojowników. Syryjska Armia Arabska w swoich komunikatach podkreśla, że sprzęt dostarczony „rebeliantom” przez państwa zachodnie jest sukcesywnie niszczony i nie jest w stanie przechylić szali zwycięstwa na stronę Wolnej Armii Syryjskiej.

Własne ataki na pozycje Państwa Islamskiego prowadzi międzynarodowa koalicja pod dowództwem Stanów Zjednoczonych. W wyniku jej nalotu we wspomnianej Ar-Rakkce zginąć miało kilkadziesiąt osób, w tym głównie kobiety i dzieci będące rodzinami ekstremistów, natomiast 35 cywilnych ofiar pochłonęło bombardowanie Dajr az-Zaur. Rząd w Damaszku oficjalnie wezwał koalicję do zaprzestania nielegalnych ataków, które według niego są prowadzone pod pretekstem walki z terroryzmem, a tak naprawdę szkodzą syryjskiej ludności.

Na podstawie: Sana.sy, Almasdarnews.com

Źródło: Autonom.pl